

**Od momentu przejęcia części uprawnień Thomasa DiBenedetto James Pallotta budzi w Rzymie wielkie zainteresowanie. Aby choć częściowo zaspokoić ciekawość kibiców, wczoraj udzielił wywiadu dla programu Roma Channel.**

**Witamy. Jakie są Pana pierwsze wrażenie po przyjeździe do Włoch, do Rzymu?**

JP: Byłem wcześniej we Włoszech wiele razy, kocham je. Mój jedyny problem to fakt, że chyba pracowałem zbyt dużo przez ostatnie 30 lat i nie spędziłem wystarczająco dużo czasu we Włoszech z moją rodziną. Rodzina mojego ojca ma rzymskie korzenie, rodzina mojej matki jest z Bari. Uważam się w 100% za Włocha, a dopiero potem myślę o sobie jako o Amerykaninie. Dwójka moich dzieci myśli tak samo. Moje pierwsze wrażenie po przyjeździe tutaj było spektakularne. Nie zdawałem sobie sprawy, jak ta cała struktura Romy jest niesamowita. Nie znałem jej. Widzę, jak świetny jest sztab, trener, Walter, Franco i wszyscy inni. To jest organizacja na najwyższym poziomie. Prawdopodobnie jestem dziś jeszcze bardziej entuzjastycznie nastawiony i uważam, że, kiedy wrócę do Bostonu i opowiem innym wspólnikom o tym, co tutaj widziałem, oni też będą chcieli przyjechać, żeby zobaczyć, co tu robimy. Powtarzam: jestem dziś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek entuzjastycznie nastawiony. Jestem szczęśliwy, że miałem takie szczęście, że mogłem stać się współwłaścicielem Romy.

**Spotkał się Pan ze sztabem. Co zrobiło na Panu największe wrażenie?**

JP: Wiedziałem już wcześniej, że są kompetentni i że jest to kompetencja na najwyższym poziomie, ale zobaczenie tego na żywo, możliwość obejrzenia treningu, rozmowy z Walterem połączona z próbą zabrania mu papierosa, co nie jest łatwe, ponieważ chce mieć wszystkie dla siebie... To niewiarygodna grupa talentów, ten sztab jest świetny. Bardzo mi się podoba to, co tutaj widzę, co robi Luis... Z mojego punktu widzenia mogę tylko powiedzieć, że mam nadzieję, że właściciele będą mogli być jak najbliżej sztabu technicznego pod względem sprawności i skuteczności działania. Dzięki temu będziemy wielką drużyną przez długi czas.

**Z uwagi na Pana korzenie, zainwestowanie w Romę jest dla Pana swego rodzaju skokiem w przeszłość?**

JP: Cóż, nie chciałbym patrzeć na to tylko jak na inwestycję. Dla mnie ważny jest nie tylko aspekt finansowy. Uważam, za szczęście fakt, że udało mi się coś osiągnąć z Celtics. Podobnie traktuję inwestycję w Romę jako szansę na stworzenie coś naprawdę specjalnego. Na budowę Romy na najwyższym światowym poziomie, jednej z najlepszych drużyn na świecie. Ponieważ właśnie tym Roma powinna być. I właśnie taka idea mi przyświeca. Jeśli Roma osiągnie sukces, to i tak nie zmieni życia mojego czy moich współników pod względem finansowym. To bardziej kwestia serca.

### **Jaki program ustaliliście? Scudetto? Inne cele?**

JP: Gdybym zaczął wam mówić teraz o piłce, to nie byłoby właściwe, ponieważ nie mam kompetencji choć trochę zbliżonych do naszego sztabu technicznego. Naszym celem jest zapewnienie Franco i innym wszelkich niezbędnych zasobów, żeby zbudować wielką drużynę na długi czas. Powiedzenie, że chcemy wygrać w przeciągu określonego czasu, nie jest – jak sądzę – moim zdaniem. My musimy dostarczyć środków, a resztą zajmie się sztab. Osiągnięcie miejsca, na które zasługujemy, to tylko kwestia czasu.

### **Totti to legenda, ale też międzynarodowa marka. Jak zamierzacie pracować nad kwestią komunikacji i marketingu?**

JP: W najbliższych miesiącach ogłosimy wiele rzeczy i zobaczycie, nad czym teraz pracujemy. Obecnie stworzyliśmy plen generalny. Mark Pannes, Sean Barror i inni pracowali nad tym planem razem ze mną i z innymi partnerami. Jeśli chodzi o markę, to Roma – ze sportowego punktu widzenia – jest najmniej „wykorzystywana” na świecie. Przede wszystkim i bardziej niż wszyscy inni mamy przecież RZYM [uśmiecha się – od red.]. Rzym jest ponad wszystkimi innymi miastami, dlatego możliwość popularyzacji marki jest znacząca. Mamy w planie także tournée po Stanach Zjednoczonych w lecie, a ja chciałbym, żeby to było coś wyjątkowego. Będą też inne zapowiedzi, ale nie chcę teraz uprzedzać faktów. Zakładamy, że im lepiej spisujemy się w tym zakresie, tym więcej środków zdobędziemy dla drużyny.

### **Totti i De Rossi. Spotkał się Pan z nimi? Jakie wrażenie robią?**

JP: Myślę, że przekonałem De Rossiego do podpisania kontraktu w czasie tej krótkiej rozmowy na boisku... [śmieje się – do red.] Oglądanie ich gry to jedna kwestia, a rozmowa z nimi – choćby krótka – pozwala ci zrozumieć, że to ludzie z wielką klasą.

Reprezentują Romę naprawdę dobrze i dlatego chcemy ich zatrzymać jak najdłużej się da. Dla mnie oni są Romą.

**Obecni managerowie wykonali wielką pracę, ale możemy powiedzieć, że to dopiero początek?**

JE: Jeśli porównać sytuację do baseballu, to możemy powiedzieć, że to pierwsza zmiana. Tak jest we wszystki, co zaplanowaliśmy: wylansowanie marki, merchandising, tournée, współpraca i partnerstwo. Szczegóły zapowiemy w kolejnych miesiącach i one pokażą, jakimi ludźmi jesteśmy. Na razie jesteśmy na początku drogi.

**Luis Enrique był dla włoskiej piłki wielką nowością, nie tylko pod względem technicznym, ale też mentalnym. To jest właściwa droga do osiągnięcia wyników?**

JP: Jeśli chodzi o kwestię techniczną, to chcemy mieć to, co najlepsze możemy, i myślę, że tak jest. Jeśli chodzi o punkt widzenia właścicieli, to my musimy dostarczyć środki, jak mówiłem wcześniej, i robimy to, żeby nabyć to, co potrzebne nam do sukcesu.

**Sławne powiedzenie mówi, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. To było przeznaczenie?**

JP: Tak, to prawda. Mój tata zmarł dwa lata temu, dokładnie w tym tygodniu dwa lata temu. On był z Rzymu i chciałbym, żeby mógł to wszystko zobaczyć. Moja matka oczywiście cieszy się z tego powodu. Moja rodzina także. Ale ja chciałbym, żeby także mój ojciec miał szansę zobaczyć to wszystko, ponieważ ucieszyłoby go to bardziej niż cokolwiek innego. Mój ojciec był prawdziwym Włochem, prawdziwym rzymianinem.

**Każdy wywiad kończymy przesłaniem, które...**

JP [przerywa - od red.]: Forza Roma!

Autor: kaisa